OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron druku

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie** Redaguje Komitet

Nr 29 — Kraków, 25 lipca 1948 — Rok XXXV

Cz. WYCECH

TRZY MANIFESTY
1836 — 1918 — 1944

Po tragicznym upadku polskiej państwowości w końcu XVIII wieku naród polski nie pogodził się z aktami zaborów. Państwo upadło, lecz nadal żył naród i on to podjął walkę o ponowne odrodzenie państwa.

W tej walce o odzyskanie niepodległości na czoło wysunęły się polityczne grupy postępowe, demokratyczne, natomiast elementy wsteczne, konserwatywne poszły na ugodę z zaborcami, gdyż tylko na drodze polityki ugodowej mogły ratować własne majątki i wpływu w społeczeństwie.

Wśród tej walki o polityczne wyzwolenie narodu i wśród walki o sprawiedliwość społeczną dla warstw ludowych zaczęła się kształtować polska demokratyczna myśl polityczna. Duży wpływ w tym zakresie odegrało Towarzystwo Demokratyczne Polskie, złożone z emigrantów politycznych po upadku powstania listopadowego w 1830/31.

Manifest opublikowany przez Towarzystwo Demokratyczne w dniu 4 grudnia 1836 r., a opracowany przez wybitną umysłowość, radykała-demokratę Wiktora Heltmana jest niejako pierwszym programem polskiej demokracji.

Myśli polityczne Manifestu Demokratycznego oraz działalność krajowych i emigracyjnych grup demokratycznych w połowie XIX wieku, a dalej przeobrażenia społeczno-gospodarcze — wszystko to miało duży wpływ na powstanie w pierwszych zaczątkach ruchu socjalistycznego i ludowego w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia. To wszystko spowodowało, że w końcu XIX w. zostały zorganizowane w Polsce stronnictwa socjalistyczne (1892) i ludowe (1895), które odegrały wielką rolę w kształtowaniu nowego oblicza narodu polskiego, miały doniosły wpływ na przebieg walki o społeczne wyzwolenie ludu pracującego.

Założenia polityczne Manifestu Demokratycznego oraz programów ruchu ludowego i socjalistycznego z owych czasów do dnia dzisiejszego nie straciły aktualności w wielu punktach i stanowią duży wkład w dorobku polskiej myśli demokratycznej.

Twórcy Manifestu Demokratycznego, przywódcy obozu demokratycznego z okresu zaborów, oraz postępowi myśliciele zastanawiając się nad przyczynami upadku Polski doszli do słusznego przekonania, że najważniejszą przyczyną tego upadku jest osłabienie organizmu państwowego Polski przez egoizm szlachty i upośledzenie ludu polskiego. Dalej doszli do wniosku, że ponowne odzyskanie niepodległości nie może być osiągnięte bez wciągnięcia do walki mas ludowych, a poruszenie mas ludowych nie może być dokonane bez zniesienia niewoli społecznej chłopa.

Powstania polskie upadły dlatego, że nie stanęły do walki masy ludowe. W początkowym okresie powstania listopadowego stają do walki chłopi, lecz gdy szlachecki sejm odrzucił wniosek O. Szanieckiego o uwłaszczeniu włościan, wówczas zmalał entuzjazm chłopów do akcji powstańczej. I tak samo było w późniejszych powstaniach. Dlatego też demokraci słusznie głosili, że bez rozwiązania sprawy chłopskiej, a potem i bez rozwiązania sprawy robotniczej, lud pracujący nie stanie do walki z zaborcami, a bez walki ludu nie może powstać Polska Niepodległa. Bo słusznie mówił Heltman:

...szlachta to dziesiątki i setki, a lud — to miliony, jeśli lud ruszy do walki — to bitwę o Polskę można wygrać.

Dlatego też walki o niepodległość nie można odłączyć od walki o społeczne wyzwolenie ludu polskiego. Przywódcy szlachty nieraz wzywali chłopów do walki o niepodległość, lecz chłop pańszczyźniany, chłop krzywdzony i maltretowany nie chciał stawać do walki o Polskę, którą miał budować pan-dziedzic, który jeszcze wczoraj wypisywał porządek społeczny batogiem na chłopskiej skórze. Chłopi nie wzięli masowego udziału w walkach powstańczych, bo przywódcy szlacheccy wzywali masy ludowe w gruncie rzeczy do walki o Polskę „pańską", a nie o Polskę Ludową. Dlatego walka o niepodległość i walki z krzywdą i wyzyskiem mas ludowych, jednym słowem walka o Niepodległość i Demokrację muszą być z sobą ściśle złączone, muszą stanowić nierozerwalny węzeł.

Tymczasem konserwatyści byli innego zdania: naprzód odzyskać Polskę, a potem myśleć jak Polskę urządzić; było to, jak wiemy, duże oszustwo polityczne, bo jak późniejsze dzieje pokazały w Niepodległej Polsce w latach 1918—1939 roku, lud polski nadal był wyzyskiwany i gnębiony. Dlatego pierwszą polityczną zasadą obozu demokracji było i jest:

...walka o Niepodległość i jej utrzymanie są nierozdzielne z walką o Demokrację i jej utrwalenie.

I druga zasada. Polskę rozebrali absolutystyczni monarchowie Rosji, Prus i Austrii. Wyzwolić ją będzie można tylko wówczas, gdy na miejsce absolutnych władców dojdą do głosu w państwach przedstawiciele ludu, demokraci. Działacze demokratyczni polscy wiązali się z prądami postępu we wszystkich krajach, popierali grupy demokratyczne w walce o zdobycie władzy w poszczególnych państwach, rozumiejąc, że tylko po zwycięstwie demokracji w państwach Polska może odzyskać niepodległość. Dlatego Kościuszko walczy o wolność Stanów Zjednoczonych, gen. Bem o wolność Węgier, a Jarosław Dąbrowski razem z ludem francuskim walczy na barykadach Paryża. Dlatego wielu Polaków walczy w obozie Wielkiej Rewolucji Październikowej, dlatego wielu Polaków z gen. K. Świerczewskim walczy o wolność i demokrację ludu hiszpańskiego. Bo wolność polityczną narodu można uzyskać przy zwycięstwie demokracji w świecie, a w krajach naszych sąsiadów w szczególności.

Polska w roku 1918 nie uzyskałaby wolności, gdyby nie było rewolucji w Rosji i wstrząsów rewolucyjnych w Austrii w Niemczech; tylko dzięki dokonanym rewolucjom w krajach zaborców — a przede wszystkim dzięki zwycięskiej rewolucji w Rosji, Polska odzyskała Niepodległość. Zważmy dalej, że dojście do głosu w Niemczech (i w Austrii) reakcji faszystowskiej doprowadza do upadku niepodległości nie tylko Polski, ale i Czechosłowacji w roku 1939.

Przedstawiciele demokracji polskiej w czasie pierwszej wojny światowej słusznie rozumowali, że Niepodległa Polska będzie mogła powstać, jeśli oprze się o lud polski, przeprowadzi głębokie reformy społeczne i oprze się o naprawdę demokratyczne ruchy ludowe. I dlatego dzięki nim powstał rząd ludowy w Lublinie w dniu 7 listopada 1918 r., który w Manifeście Ludowym zapowiedział przeprowadzenie głębokich reform społecznych.

Manifest Ludowy zmierzał do przeprowadzenia reformy rolnej, by naprawić krzywdę chłopską, uspołecznienia przemysłu, banków i kopalń, oraz wyciągał rękę do zgody do ludu litewskiego, białoruskiego, ukraińskiego, czeskiego a nawet niemieckiego. Lecz Manifest Ludowy napisany przepięknie przez Andrzeja Struga nie został urzeczywistniony, bo rząd ludowy nie miał poparcia całego obozu lewicy społecznej, nie stanęły za nim w większości masy ludowe, a ponadto on sam popełnił wiele błędów. Błędami jego były: odłożenie reform społecznych, pobłażliwość wobec rozwścieczonego wstecznictwa, uległość wobec J. Piłsudskiego, który młodą Polską Republikę Ludową sprowadził na stare szlaki, wikłając ją w walkę z Rosją Sowiecką, mimo to, że ta ostatnia chciała zgody z Polską Ludową.

Tradycyjna polska demokratyczna linia

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na apel Rady Bezpieczeństwa walki w Palestynie przerwano

W związku z wznowieniem walk w Palestynie Rada Bezpieczeństwa wezwała ponownie obie strony do zaprzestania działań wojennych.

Wobec zgody zarówno Arabów, jak i Żydów na zawieszenie broni, obie strony otrzymały instrukcję; przesłaną przez Radę Bezpieczeństwa i wzywającą do zaprzestania działań wojennych w niedzielę 18 bm. o gdz. 15.

(TRZY MANIFESTY)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

polityczna — to współdziałanie Polski z krajami demokratycznymi, tymczasem w latach 1918—1921 ówcześni politycy demokratyczni odstąpili od tej zasady i pod wpływami Józefa Piłsudskiego dali się użyć wstecznym rządom francuskim i angielskim do walki z rewolucyjnym rządem rosyjskim pod przewodnictwem W. Lenina.

Odejście od zasadniczej linii politycznej obozu demokratycznego i podjęcie walki z Ludową Rosją zaciążyło na dalszym rozwoju naszej państwowości. Polska poszła po linii walk na dwa fronty — z Niemcami i Związkiem Radzieckim, a w okresie polityki Becka na drogę politycznej współpracy z Niemcami hitlerowskimi, które organizowały krucjatę przeciwko naszemu wschodniemu sąsiadowi. Sanacyjny rząd odrzucił współpracę z Ludową Rosją, a poszedł na współpracę z reakcyjnymi Niemcami, które przy pomocy Becka podważyły porządek w świecie, oparty o traktat wersalski, dokonały rozbioru Czechosłowacji, by rozzuchwalone bezprawiem obrócić się w końcu przeciw Polsce.

Nawet Beck spostrzegł błąd, którego nie mogły naprawić sojusze z Anglią i Francją, zawierane na wiosnę 1939 roku przy zachowaniu dalszej niechęci wobec Związku Radzieckiego. Przyszła katastrofa wrześniowa 1939 roku. Odstępstwo w stosunku do Związku Radzieckiego od demokratycznej zasady współdziałania z państwami postępu dało fatalne skutki dla interesów narodu i niepodległości państwa. Na drodze współpracy ze Związkiem Radzieckim jeślibyśmy nie zdołali uchronić świata od wojny, to przynajmniej zmniejszylibyśmy wielkość narodowej tragedii i nieszczęść.

Przyszła druga wojna światowa. Naród walczył krwawiąc się i analizował przebyte drogi. Snuł myśli o swej przyszłości. Lewica społeczna, skupiona w Krajowej Radzie Narodowej w odróżnieniu od sił wstecznictwa nawiązała do założeń politycznych obozu demokracji zarówno w polityce zagranicznej, jak i polityce wewnętrznej. Założenie polityczne Krajowej Rady Narodowej sformułowane w uchwałach 1 stycznia 1944 roku, a następnie rozwinięte w Manifeście Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nawiązały do wartościowych założeń programowych obozu demokracji w przeszłości i wyciągały wnioski z popełnionych błędów.

Walka sił demokratycznych, narosłych w oparciu o Manifest Demokratyczny odegrała dużą rolę w rozwoju polskiej myśli demokratycznej, jednakże nie obaliła ustroju feudalno-pańszczyźnianego. Siły demokratyczne, skupione wokół Rządu Lubelskiego w roku 1918/19 nie obaliły ustroju kapitalistycznego. Twórcy Manifestu Lipcowego 1944 roku działali w walce o obalenie ustroju kapitalistycznego wzbogaceni doświadczeniem Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji i działali w kraju wyzwolonym przede wszystkim dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej. Rewolucja Październikowa pierwsza w świecie obaliła ustrój kapitalistyczny w wielkim państwie i podjęła dzieło budowy nowego ustroju społecznego w duchu socjalistycznym, a Manifest Lipcowy PKWN z dnia 22 lipca 194 roku, podobnie jak Manifest Rządu Ludowego z 7 listopada 1918 roku rzucił hasło obalenia ustroju kapitalistycznego i oparcia rozwoju Polski o siły ludu polskiego, w oparciu o zasady sprawiedliwości społecznej. Gdy jednak dwa poprzednie Manifesty: Demokratyczny i Ludowy były wyłącznie deklaracjami, to Manifest Lipcowy stał się podstawowym programem politycznym, który był wcielany w życie i dzięki temu w oparciu o jego zasady budujemy dziś Polskę Ludową.

Twórcy Manifestu Lipcowego wzbogaceni dorobkiem i doświadczeniem demokracji polskiej i doświadczeniami z przebiegu Rewolucji Październikowej zdołali nie tylko uniknąć wielu poprzednich błędów, lecz zorganizować należycie obóz demokracji i dlatego wcielają w życie zasady Manifestu Lipcowego.

Stało się tak jeszcze i dlatego, że potrafili przezwyciężyć przeszkody we własnym społeczeństwie i związać walkę o nowe oblicze Polski sojuszami z państwami postępu społecznego — ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. A więc poszli po linii wskazań Towarzystwa Demokratycznego i Młodej Polski z XIX wieku, które wiązały los niepodległości Polski ze zwycięstwem prądów demokratycznych w świecie.

Idee i programy polityczne mają tym większą wartość polityczną, jeśli trafnie przewidzą rozwój układu stosunków światowych i jeśli gromadzą odpowiednie siły społeczne dla wcielania ich w życie. Tym cechom i zasadom odpowiada Manifest Lipcowy i w tym tkwi duża jego wartość polityczna, wartość realna, bo kształtująca życie odrodzonej Polski.

Nasza grupa polityczna nie należała do twórców Manifestu Lipcowego i dlatego też nasza ocena posiada cechy obiektywizmu. Słuszność jego zasad i słuszność określonej drogi nakazują nam podjęcie akcji dla zgromadzania społecznych sił w celu budowania wspólnego nam gmachu Polski Ludowej. Trzeba gromadzić siły do budowania coraz lepszego jutra dla Polski i mas ludowych, budować z siłami postępu wielką ludową słowiańską tamę przeciwko narastającemu imperializmowi anglo-amerykańskiemu i odradzającemu się rewizjonizmowi germańskiemu, do walki o Demokrację i Pokój w całym świecie.

Cz. Wycech.

Bałtyk i Wybrzeże w rozwoju gospodarki polskiej

Organizowana w lecie b. r. Wystawa Ziem Odzyskanych ma na celu przegląd dorobku gospodarki polskiej na tych terenach, wykazanie osiągnięć rozwojowych, możliwych dzięki ponownemu ich złączeniu z Macierzą. Czas trwania Wystawy staje się okresem, w którym różnorodne zagadnienia związane z Ziemiami Odzyskanymi występują ze szczególną siłą w świadomości każdego Polaka. Wśród nich myśli o Bałtyku i Wybrzeżu zajmują jedno z pierwszych miejsc.

Czym jest Bałtyk i odzyskane Wybrzeże dla Polski? Jakie znaczenie dla bałtyckiego wybrzeża posiada Polska i słowiańskie zaplecze?

Ziemie Polskie mieszczą się w dorzeczach Wisły i Odry, rzek wpadających do Bałtyku. Fakt ten podkreśla ścisły związek życia Polski na każdym z jego odcinków z bałtyckim wybrzeżem. Związek ten staje się szczególnie silny w miarę przemian, zachodzących w strukturze naszej gospodarki, spowodowanym szybkim rozwojem przemysłu. Powstające nowe gałęzie wytwórczości i rozbudowa już istniejących zmuszają nas do nawiązywania ożywionej wymiany handlowej z zagranicą w celu zaopatrzenia się w niezbędne surowce i środki produkcji, jak też dla znalezienia nowych rynków zbytu.

Rozwój przemysłu i wzrost obrotów handlowych pociąga za sobą silniejszy związek z morzem, które jest najtańszą drogą transportów masowych. Przeładunki portowe, które po uzyskaniu niepodległości w roku 1946 wyniosły około 8 milionów ton, przekraczają 19 milionów ton w roku następnym, a w roku bieżącym zaplanowane zostały w wysokości 19 milionów ton.

Jakkolwiek przed wojną postanowieniami traktatu wersalskiego Gdańsk był włączony w polski obszar celny i teoretycznie mieliśmy pełną swobodę wykorzystywania jego urządzeń dla naszych potrzeb gospodarczych, w praktyce było to świadomie utrudniane polityką władz Wolnego Miasta. Stan ten utrudniał ogromnie wymianę handlową Polski z innymi państwami, tym bardziej, że nawet obydwa polskie porty — Gdańsk i Gdynia, nie były wystarczające dla tak dużego zaplecza. Skutkiem tego, mimo posiadania własnego wybrzeża, musieliśmy korzystać częściowo z usług obcych portów, między innymi Hamburga.

Po odzyskaniu niepodległości osiągnięcia pierwszych lat odbudowy nie mogą być traktowane tylko jako likwidowanie gospodarczych skutków wojny, raczej jako podstawa do zapewnienia Polsce nieprzerwanego wzrostu gospodarczego. Taki właśnie punkt widzenia pozwala osądzić we właściwy sposób znaczenie pięciuset kilometrowego wybrzeża i szeregu odzyskanych portów. Dla wegetacji gospodarczej wystarczyłby „dostęp do morza", stały rozwój możliwy jest — między innymi — dzięki połączeniu ośrodków produkcyjnych gospodarki narodowej zarówno z zespołem portowym Gdynia i Gdańsk, jak i ze Szczecinem, Ustką, Kołobrzegiem, Darłowem czy Elblągiem.

Dwa okręgi Ziem Odzyskanych w sposób poszczególny związane są z morzem. Jednym z nich jest Śląsk, drugim odzyskane wybrzeże. Dla przemysłowego Śląska porty bałtyckie są punktami przelotowymi, eksportującymi jego produkty a importującymi niezbędne surowce. Pas wybrzeża wraz z całym Pomorzem staje się w oparciu o gospodarkę polską coraz bardziej aktywnym gospodarczo obszarem, posiadającym już ściśle ze sobą powiązane funkcje.

Jedna z nich wynika z roli ogniwa, łączącego gospodarkę Polski ze światem, druga jest wyrazem naturalnych możliwości gospodarczych rejonu.

Chociaż rozwój rolnictwa Pomorza Zachodniego i rozbudowa, opartego na produkowanych tam surowcach przemysłu spożywczego da niewątpliwy wkład w dzieło rozbudowy gospodarki polskiej, chociaż inne działy przemysłu znajdują tam również dogodne warunki rozwojowe, nie ulega wątpliwości, że głównymi centrami rozwijającego się stale życia pozostaną porty. Odbudowa nabrzeży i urządzeń przeładunkowych, wzrastające obroty małych portów, przekroczenie 10-milionowego tonażu przeładunków w roku ubiegłym, świadczą dobitnie o zdolności dostosowania się portów do potrzeb gospodarki polskiej. Rosnący tonaż floty handlowej, budzący się do życia przemysł stoczniowy — pozwalają sądzić, że i na odcinku taboru pływającego trudności zostaną pokonane.

Wymagania, jakie stawiamy Wybrzeżu, nie ograniczają się do zaspokojenia potrzeb gospodarki polskiej. Coraz ściślejsza współpraca gospodarcza z Czechosłowacją wyraża się między innymi w udostępnieniu jej portu Szczecina. Realizacja projektu budowy kanału Odra—Dunaj, przez połączenie Bałtyku z Morzem Czarnym, otworzy przed naszym wybrzeżem nowe, rozległe perspektywy.

k.

WĘGIERSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA doniosła niedawno, że długoletni członek jugosłowiańskiej partii komunistycznej Lajos Dudas schronił się na terytorium Węgier. Dudas uszedł przed aresztowaniem, które groziło mu z tego powodu, że na konferencji partyjnej w miejscowości Palicson uznał rezolucję Biura Informacyjnego i poddał krytyce antyradziecką politykę kierownictwa KPJ. Razem z Dudosem zbiegło 2 robotników-komunistów.

NOWY SUKCES GRECKIEJ ARMII LUDOWEJ. Radio Wolnej Grecji podało ostatnio do wiadomości, że armia ludowa zajęła ważny punkt komunikacyjny miasto Filipiadę.

Od Daniny Narodowej do Wystawy Ziem Odzyskanych

Sto tysięcy działaczy społecznych, politycznych i zawodowych, rozsianych w tysiącach miejscowości w całej Polsce, żywo jeszcze pamięta wielką imprezę społeczną, wielki zryw narodowy na rzecz Ziem Odzyskanych, który wspólnie realizowaliśmy na wezwanie rządu w początkach 1947 r., a któremu na imię — Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Wówczas to **w ciągu dosłownie pięciu dni** powstało ponad cztery tysiące Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej na szczeblu wojewódzkim, powiatowym, miejskim i gminnym. W dniu 13 listopada 1946 r. uchwalony został Dekret o Daninie Narodowej, a już w dniu 3 grudnia tegoż roku ponad 4 tysiące przedstawicieli społeczeństwa całej Polski słuchało przemówień Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej, który raczył sam przybyć na Kongres Daniny Narodowej w celu podkreślenia ważności sprawy Ziem Odzyskanych dla Państwa i Narodu, ob. Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych, ob. Ministra Skarbu i ob. Prezesa Centralnego Urzędu Planowania, ponadto przemówień przedstawicieli wszystkich województw i referatu Pełnomocnika Rządu do spraw Daniny Narodowej. W ciągu następnych czterech tygodni, do końca 1946 r., wpłynęło na Daninę Narodową 7 miliardów złotych, w ciągu dalszych dwu tygodni około 5 dalszych miliardów, łącznie w ciągu sześciu tygodni uzyskaliśmy około 12 miliardów złotych, które mogły pozwolić nam na nieobniżenie, a przeciwnie na zwiększenie tempa inwestycji na Ziemiach Odzyskanych, mimo nieurodzaju, powodzi, surowej zimy i wstrzymania przyrzeczonej pounrowskiej pomocy.

Oto było prawdziwie polskie tempo zastosowane wówczas przez nieliczny zespół centralnego kierownictwa i przez olbrzymią masę pracowników skarbowych, samorządowych, a przede wszystkim przez niemal sto tysięcy aktywistów społecznych i politycznych na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Wynikiem mogliśmy się pochlubić wobec swoich i obcych.

Jeszcze jednym ofiarnym czynem Naród Polski zadokumentował swą niezłomną wolę scalenia Ziem Odzyskanych z Macierzą po wszystkie czasy.

Ta ofiara nie poszła na marne. Nie została stracona na luksusowe nonsensy, które pochłonęły w roku 1933 tak ofiarnie przez polskie społeczeństwo złożoną Pożyczkę Narodową, zmarnowaną bezpowrotnie przez rząd sanacyjny. Przeciwnie — Danina Narodowa pozwoliła uruchomić nowe fabryki, linie kolejowe, porty, kopalnie, huty, szkoły, szpitale, urządzenia kulturalne, pozwoliła zlikwidować dalsze setki tysięcy hektarów odłogów. Oto wynik pracy 1947 r. i połowy roku bieżącego. Oto nasz wspaniały dorobek na Ziemiach Odzyskanych.

Wystawa Ziem Odzyskanych, niezależnie od swego doniosłego politycznego, kulturalnego i technicznego znaczenia, jest niejako plastycznym pokwitowaniem zużycia przez Rząd funduszów uzyskanych z ofiarnego zrywu społecznego, jakim była Danina Narodowa. Toteż pozostaje w ścisłym związku z Daniną, a przede wszystkim z pracą tych wszystkich, którzy tak ofiarnie i bezinteresownie przyczyniły się do propagandy sprawy Ziem Odzyskanych.

Podobnie jak akcja Pożyczki Odbudowy Kraju, tak i akcja Daniny Narodowej zakończyła się rozdaniem dyplomów i odznak honorowych tym wszystkim, którzy zasłużyli się w akcji propagandowej. Dziś Komitet Ścisły Wystawy Ziem Odzyskanych, pragnąc choć w pewnej skromnej mierze uczcić tę pełną poświęcenia ofiarną pracę osób zasłużonych przy akcji Daniny Narodowej postanowił wszystkim posiadaczom honorowej srebrnej odznaki Daniny Narodowej i dyplomu honorowego tej odznaki przyznać prawo jednorazowego bezpłatnego wstępu na Wystawę Ziem Odzyskanych, aby w ten sposób umożliwić im zapoznanie się z własnym dziełem.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest bowiem niczym innym, jak skróconym obrazem życia i pracy na tych ziemiach, obrazem ich odbudowy i przebudowy, a wszyscy zasłużeni dla Daniny Narodowej są współtwórcami tego pięknego Dzieła.

Na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu spieszymy więc wszyscy ze srebrną odznaką Daniny Narodowej — z godłem symbolizującym wytrwanie wobec niemieckiej agresji imperialistycznej — wracamy zaś z pamiątkową odznaką Wystawy — trzema łukami i strzelistą iglicą, symbolizującymi pracę dla lepszego jutra Polski.

Wiktor Kościński.

Zagranica interesuje się czechosłowackimi badaniami w dziedzinie rolnictwa

W okresie trwania Słowiańskiej Wystawy Rolniczej, główne miasto Czechosłowacji — Praga, stało się celem licznych wypraw gości zagranicznych, które szczególnie zajmowały się czechosłowackimi badaniami w dziedzinie rolnictwa, jak również zastosowania wyników tych badań w praktyce. Do Pragi przybyła m. i. rumuńska delegacja z ministrem rolnictwa na czele, przybył również rektor uniwersytetu w Plovdiviu prof. dr Daskalov, z Polski przybył inż. Dziedzic, który interesował się głównie zasadami geonomiki, oraz sekretarz Rady Naukowej Rolnictwa inż. Niklewski z Warszawy. Z Jugosławii przybyła liczna delegacja z dziekanem Wyższej Szkoły Rolniczej prof. Pivcem i inż. Turkiem na czele. Liczna była również delegacja radzieckich pracowników kołchozowych z prof. Prominem na czele. Oprócz tego bawiło w tym okresie szereg innych delegacji z Polski, Bułgarii, Jugosławii itd., w których przeważali głównie profesorowie wyższych i niższych uczelni rolniczych. Wszystkie te delegacje chciały się zapoznać z wynikami i metodami badań w Czechosłowackim Instytucie Rolniczym, jakoteż zapoznać się ze stanem dzisiejszym rolnictwa czechosłowackiego, które — jak wiadomo — należy do najlepiej rozwiniętych na kontynencie europejskim.

HENRY OYEN 12

SYN ZIEMI

(Ciąg dalszy)

Musiał myśleć o Hattie Lee. Śmiał się w duchu, gdy przedstawiał sobie, jak się musiał zachować w tej sytuacji dumny, leniwy Szymon Lee. Jego bezradność dała początek temu wszystkiego. Gdyby Szymon nie przepędzał dzień za dniem nad strumykami z pstrągami, nie skonstruowałby nigdy przynęt na pstrągi, które uczyniły go teraz sławnym rybakiem. I Hattie nie mogłaby nigdy zarobić pieniędzy.

Skoro tylko wspomniał Hattie, myśli jego zwróciły się nieuchronnie do mrs. Demarre. Myśli o Hattie przychodziły i mijały tak naturalnie, jak myśli o matce albo o Szymonie Lee i nie mogły odwrócić jego uwagi. Ale gdy myślał o mrs. Demaree, ogarnęła go tęsknota, uczucie opuszczenia, niezadowolenia z losu i pożądanie wielu rzeczy, których do tej pory nie pragnął.

Walczył rozgoryczony z myślami o mrs. Demaree. I tak dobrze mu się udało o niej zapomnieć, że pożądanie ujrzenia jej doprowadziło go prawie do tego, aby zakradł się wieczorem do Camp Bon Air — gdy Alice Demaree przybyła do Clear Lake — aby łowić ryby.

IX.

Tymczasem wyciągnął z szopy maszynę. Panicznie obawiał się, aby go nie wyśmiano. A ponieważ wiedział, z jaką rozkoszą wpadliby na niego jego sąsiedzi, wybrał dla swoich poczynań miejsce, leżące z dala od Clear Lake. Polana ta nie była widoczna z domu, brzegi zatoki były tu gęsto porosłe kolącym drokiem i szuwarem. Myślał więc, że i od strony jeziora nie można go widzieć.

Zmontował wyciąg i usunął teraz drucianym kablem pomniejsze pnie dość łatwo, zupełnie tak, jak to sobie przedstawiał, a jednak ze znacznym nakładem pracy i czasu.

Mała lokomobila żaglowa pracowicie prychała. Podczas gdy Martin obsługiwał maszynę, Big Jud pracował u zwisającego końca kabla, którym musiał owijać pnie. Był zachwycony.

— Jedno pchnięcie gładko go wydobywa. Nie ciężka robota.

— Głupstwo — mruknął zniecierpliwiony Martin.

— Bóg mi świadkiem, Marty, masz najświatlejszą głowę, z jaką kiedykolwiek pracowałem — śmiał się zadowolony olbrzym.

— To postępuje doskonale naprzód, prawda? Jak będziesz taki stary, jak ja, będziesz też zadowolony, jak ci trochę ulży!

— To jest nic — powiedział Martin — to idzie wszystko zbyt powoli.

— Marty, ja sądzę, że ty w ostatnim czasie czytałeś za dużo książek.

A Martin, brudny i czarny od maszyny i prawie u kresu swoich nerwów, niecierpliwie mruknął do Juda, aby poszedł do diabła. Ale ten potrząsnął głową i odparł uroczyście, że tego nawet dla Martina nie zrobi, przynajmniej jeszcze nie teraz. Tak więc prowadzono dalej kampanię przeciw pniom.

— Mamy dość koni, aby wyrwać naraz pół tuzina — szepnął zacięcie Martin podczas pauzy krótkiej jak mgnienie oka.

— I moglibyśmy wziąć z tartaku dużą maszynę, ta wystarczałaby dla wydobycia całego tuzina naraz. Gdybyśmy tylko wiedzieli, jak to należy zrobić. Royle mówił, że tuzin drzew naraz, a więc i z pniami, powinniśmy dać radę. Ale jak?

— A może dodamy jej gazu, Jud? — rzucił. I spróbujemy, czy tak nie pójdzie lżej.

Z wielkim wysiłkiem przesunęli maszynę na inne miejsce, otoczyli kablem trzy pnie i maszyna ruszyła.

Kabel powoli owinął się w kołowrót. Siła dźwigni była dostateczna, a jednak coś się nie zgadzało. Pierwszy pień pochylił się powoli, a potem zawisł na wpół wyrwany na kablu, zużywając w ten sposób siłę, potrzebną innym.

— Nie dużo lepiej — zauważył Jud poważnie. Martin powiódł powoli ręką wzdłuż kabla. Aż do pierwszego pnia, był naprężony, potem luźno zwisał. Nagle wyrzucił wysoko ramiona i syknął zdenerwowany:

— Jud, Jud, teraz wiem już! Jacy byliśmy głupi!

Big Jud popatrzył nań uważnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN MADEJCZYK

Jak to było na wsi przed 50 laty

Powszechnie się mówi, że wieś nasza, na ogół biorąc, jest jeszcze dziś nie na takim poziomie pod względem rozwoju kulturalnego, gospodarczego, politycznego itd., jakabyśmy ją widzieć chcieli, lub jak wyglądają wsie w krajach zachodnich. To prawda, że nie ma w żadnej dziedzinie u nas tyle do zrobienia, tyle do zreformowania, co na naszej wsi. Aby uporządkować stosunki rolne i sposób gospodarowania trzeba wiele pracy. Ale skoro się zastanowimy nad przeszłością naszej wsi, choćby o przeszło 50 lat wstecz i porównamy ze stosunkami dzisiejszymi — to bezstronnie przyznać musimy, że mimo wszystkich przeszkód, mimo że wieś nasza znajdowała się pod rządami zaborców, mimo że w tym okresie aż do ostatniej wojny wieś dopiero przecierała oczy z wielowiekowego snu, że rządy sprawujące władzę w okresie od pierwszej do drugiej wojny nie zawsze były nastawione przychylnie do wsi, mimo tych niekorzystnych warunków, wieś posunęła się w postępie naprzód nie do porównania z tym, co było przed pół wiekiem.

Skoro żyłem z ówczesnych warunkach wsiowych przed pół wiekiem, chcę więc niektóre szczegóły ówczesnych stosunków wsi omówić by czytelnicy sami mogli je porównać z obecnymi. Chcę przedstawić jak to w mej młodości przed 55—60 laty w mej wiosce rodzinnej w Małopolsce chłopi gospodarowali na swych gospodarstwach, które były przecież w ziemię zasobniejsze, gdyż nie były tak pokrajane jak obecnie. Na 20-to morgowym gospodarstwie, które posiadał mój ojciec, żywiło się wówczas 2 konie, 2—3 krowy, 1—2 świnie, kilkanaście kur (to wszystko). Owa para koni używana była więcej do zarobkowania niż do pracy we własnym gospodarstwie, końmi tymi jak tylko pogoda sprzyjała (była możliwa) jeździło się na furmanki z różnymi kupcami czy handlarzami do różnych miejscowości, nieraz oddalonych o wiele mil, zarobkowało się przy zwózce drzewa z lasów czy kamieni lub innych materiałów przy budowie różnych obiektów, a nadto obrabiało się grunta różnych rzemieślników w sąsiednim miasteczku, którzy koni nie hodowali. Jednym słowem para koni na 20-morgowym gospodarstwie nie miała u siebie wiele pracy, trzeba było zarabiać na dożywianie koni, a często i rodziny gospodarza.

Roboty koło uprawy swej roli szły bardzo szybko. Orka na czteroskibowe zagonki nie zabiera wiele czasu, za dzień można było w ten sopsób zaorać wiele morgów, tak samo zabronować. Wywóz nawozu naturalnego nie zajmował też wiele czasu, gdyż konie stale poza stajnią nawóz rozwiozły po różnych drogach, a od niewielu sztuk bydła i świń dużo go nie było. Do tego nawóz był źle przechowywany, spłukiwany przez deszcze, gdyż o przechowywaniu racjonalnym ani się śniło. Gnojówka spływała do rowów i potoków. Orki, zwłaszcza na wiosnę pod owies, wykonywano na raz, tj. bez żadnej podorywki, przewracano skibę, która przerośnięta trawą ciągnęła się nieprzerwana z jednego końca stajania na drugi. Zatem roboty rolne w takim gospodarstwie nie trwały długo, para nie najlepszych koni miała czas zarobkować. Toteż zbiór plonów z takiego gospodarstwa był bardzo marny.

Na wyżywienie zwykle jednej rodziny do 10 osób w latach nieurodzajnych brakowało żywności, musiano na przednówkach dokupywać, mimo że ludność wiejska żywiła się bardzo marnie. Naprzykład: gdy przyszedł okres postu przed Wielkanocą, siedem tygodni nie wolno było wziąć do ust żadnej omasty ani mleka. Jedynie wyciskaną w lecie serwatkę z sera przeważnie gospodynie zlewały do beczułek i przechowywały na okres zimowego postu. Tłumaczono sobie, że krasić potrawy serwatką w czasie postu nie jest grzechem. Wszystko inne — mleko jaja, gdyby nawet w domu były, jeść nie wolno, bo post. Ziemniaków sadzono nie dużo, gdyż obrabiono je ręcznie, zatem sił ludzkich na większy kawałek ziemi sadzonej ziemniakami by nie starczyło — zatem ziemniak, o ile był, stanowił potrawę nielada. Obiad: trochę kapusty i ziemniaki — uchodził za dostateczny.

Zboże na mąkę przemielało się na ręcznych żarnych, dwoje ludzi musiało cały dzień obracać, by utrzeć mąki na chleb. Żarna te, choć dziś używane tylko wyjątkowo, gdyż ludność przemiela zboże w młynach parowych lub ma żarna poruszane kieratem czy motorem, przetrwały do dziś, a w czasie ostatnich dwóch wojen, mimo iż Niemcy zakazywali mielenia zboża na własnych żarnach — one łatwe do ukrycia oddawały duże usługi w zaopatrzeniu nie tylko wsi ale i miast w mąkę. Odegrały zatem pożyteczną rolę. Sieczkę krajano jednym tak zwanym rzezakiem, chłop siłą ciął słomę na drobne kawałki, była to bardzo cieżka praca, a ukrajanie na noc sieczki dla koni trwało całe godziny. Gdy w mej młodości sprowadzono do wsi pierwszą maszynę, sieczkarnię z fabryki — co za zbiegowisko było całej wsi, by ją oglądnąć. Sieczkarnia taka obracała się siłą ludzką, lecz sieczka sypała się raźnie. Dziś sieczkę w kieracie krają siłą koni, a niektórzy motorem.

Na wsi ciemnota, szkół było bardzo mało, a te, które istniały, były o poziomie bardzo niskim, toteż analfabetyzm w zapadłych wioskach wynosił ponad 90 proc. chłopów. Natomiast karczmy, a tych nie brakowało i przy kościele i przy dworze, przy każdej drodze, a zwłaszcza na skrzyżowaniu dróg, nastawione były jak pułapki na chłopa, by jak się tylko z domu wychylił mógł wpaść w sidła niesumiennego karczmarza, by nie mógł ominąć tej trucicielki i demoralizatorki. Mówiono o owych czasach, iż ów chłop popańszczyźniany zna tylko dwie drogi: jedną do kościoła, a drugą do karczmy. Handel wszelaki był w rękach niekontrolowanych spekulantów, był niezdrowy, a chłop przez takiego handlarza-pijawkę był ssany do ostateczności. Instytucji kredytowych prawie żadnych, byli sprycіarze, którzy raczyli chłopa pożyczkami na 50—250 proc. Toteż gospodarstwa chłopskie szły w owych czasach na licytację za marne kwoty zadłużenia. I tak w okresie 1885 do 1889 w dawnej Galicji dziś Małopolsce sprzedano gospodarstw chłopskich 13.270 i popatrzmy za jakie długi. 198 gospodarstw za dług 10 zł., 506 gosp. za dług od 11—25 zł., 1236 za dług od 51—100 zł., 2396 gosp. za dług 101—501 zł., 6512 gosp. za dług 501—1000 zł., a było nawet 68 sprzedaży gospodarstw, których dług wynosił mniej niż 5 zł.

Chłopi dorastający w owych warunkach uciekali gdzie mogli od tej nędzy (zwanej galicyjską), jedni o ile się dało na stałe do Ameryki — ci przeważnie sprzedawali na koszta podróży swą ojcowiznę, inni wyjeżdżali na lato do Niemiec, gdzie pracować musieli na swego przyszłego największego wroga. Wielu zwłaszcza poborowych przekradało się w świat przez zieloną granicę.

A jak się wówczas ubierano? Chłop, a także jego żona i dzieci ubierali się w płótno własnego wyrobu. Zasiewano len, później z tej słomy wydobyto włókno, przędzono nici, a tkacze wiejscy z nici wyrabiali płótno, z którego szyto wszelką odzież dla wsi. Całymi dniami i nocami zwłaszcza w zimie ślęczeli domownicy przy kądzieli, przędli i przędli, by mieć się w co ubrać. Wyrobów odzieżowych fabrycznych prawie nie znano.

Niechże dziś żyjący młodzi, którzy owych twardych czasów nie zaznali, porównają je z dzisiejszymi, a zobaczą, jak to wiele dziś zmieniło się gruntownie na lepsze na naszej wsi. Przy tej sposobności trudno nie nadmienić, że to, co zmieniło się na lepiej ma lud do zawdzięczenia wytężonej pracy kilku pokoleń — ruchu chłopskiego, ruchu ludowego, że zawsze byli wstecznicy, którzy najgorsze czasy uważali za dobre, a tych, którzy zmierzali do zmiany na lepsze, prześladowano, wyklinano, mimo wszystko prąd do sprawiedliwości społecznej nie dał się zatrzymać, aż doszedł do zwycięstwa, które dziś żyjący mają możność oglądać.

Kto popiera gen. Franco?

W artykule pod tym tytułem dziennik „Prawda" wskazuje na szerokie poparcie gospodarcze i finansowe udzielane Hiszpanii frankistowskiej przez W. Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję.

„Prawda" przypomina, że angielska Partia Pracy, idąc do wyborów w 1945 roku, wysuwała hasło: „Kto głosuje na Churchilla, ten głosuje na Franco". Jednakże rzeczywistość ostatnich trzech lat można by wyrazić hasłem: „Kto głosował na Bevina, ten głosował na Franco". Wskazują na to choćby brytyjsko-hiszpańskie stosunki gospodarcze.

Tak więc eksport Anglii do Hiszpanii wzrósł z trzech milionów 140 tys. funtów szt. w roku 1945 do przeszło 7 milionów 403 tys. funtów szterlingów w roku 1947. W tym samym czasie wzrósł import Anglii z Hiszpanii z 15 milionów 709 tys. do 25 milionów 820 tys. funtów. Tym samym dodatni bilans handlowy na rzecz frankistowskiej Hiszpanii — wzrósł z przeszło 12 i pół milionów funtów do 18 i pół milionów funtów. Rząd Labour Party usiluje swe szerokie transakcje handlowe z faszystowską Hiszpanią umotywować jakoby życiowymi potrzebami Anglii, jednakże dwie trzecie angielskiego importu z Hiszpanii stanowiły w roku ub. owoce.

Zgodnie z aktem kapitulacji Niemiec aktywy poniemieckie w Hiszpanii wynoszą ca 200 milionów dolarów, powinny były przejść do funduszu reparacyjnego sojuszników. — Jednakże według porozumienia zawartego przez rządy Anglii Francji i St. Zjednoczonych z rządem Franco aktywy te ocenione zostały jedynie na 55 milionów dolarów. Stany Zjednoczone zwolniły spod sekwestru złoto rządu frankistowskiego na sumę 60 milionów dolarów.

Wobec tego, że rządowi amerykańskiemu nie udało się włączyć Hiszpanii w ramy planu Marshalla wskutek oburzenia jakie to wywołało na całym świecie, bankierzy amerykańscy udzielają gen. Franco pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów. Spółka „Standard Oil Company" zobowiązała się dostarczyć gen. Franco w ciągu lat czterech 360 tys. ton nafty.

Profrankistowska polityka rządu amerykańskiego znalazła wiernych naśladowców w rządzie francuskim, który zawarł z Hiszpanią umowę handlową na sumę 25 milionów dolarów.

Gdy ostatnio sprawa Hiszpanii znowu została wniesiona na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa, przedstawiciele Anglii i St. Zjednoczonych nie szczędzili wysiłków, by bronić swego „sojusznika".

Tragiczny wypadek
pod Rożnowem

W katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się na szosie pod Rożnowem, zginął pracownik miejscowej agencji pocztowej, J. Seruga.

Samochodem jechali służbowo do Rożnowa dwaj funkcjonariusze urzędu pocztowego, — Gustaw Janusz i Mordarski, którzy wzięli po drodze Serugę. Ten ulokował się na schodkach ciężarówki.

Pod Rożnowem, gdy samochód zjeżdżał z góry — wóz z całym impetem stoczył się do rowu. Seruga uderzył głową o przydrożne drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Dwaj pozostali pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

Wiadomości ze świata

Wymiana not w sprawie Berlina

Dnia 6 b. m. rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji wystosowały do Związku Radzieckiego noty w związku z sytuacją, jaka się ostatnio wytworzyła w Berlinie. W notach tych mocarstwa zachodnie zaproponowały przeprowadzenie rozmów przedstawicieli czterech mocarstw celem uregulowania spraw spornych, związanych z zarządem Berlina, pod warunkiem przywrócenia komunikacji pomiędzy Berlinem a strefami zachodnimi.

W dniu 15 b. m. została ogłoszona odpowiedź rządu radzieckiego na notę USA. Równocześnie noty podobnej treści zostały wręczone rządom W. Brytani i Francji.

W nocie swej skierowancj do rządu USA rząd radziecki stwierdza, że mocarstwa zachodnie pogwalciły uchwały czterostronnne. Związek Radziecki nie ma zastrzeżeń przeciwko rokowaniom w sprawie całokształtu za gadnienia niemieckiego, ale nie może przyjąć żadnych wstępnych warunków, ani też jakichkolwiek propozycyj, odnoszących się wyłącznie do sprawy Berlina. Rząd radziecki uważa, że czterostronne rokowania mogłyby przynieść pożytek jedynie w tym wypadku, jeśli nie będą ograniczone do zagadnienia administracji Berlina. Nie można bowiem tego zagadnienia oddzielać od ogólnego zagadnienia czterostronnej kontroli nad Niemcami.

Gra Anglosasów w Palestynie

Jak już donieśliśmy, w piątek 9 b. m. zakończył się miesięczny rozejm w Palestynie, a walki pomiędzy Arabami i Żydami rozgorzały na nowo. Misja hr. Bernadotte, specjalnego wysłannika ONZ, który miał doprowadzić do porozumienia pomiędzy obu stronami skończyła się niepowodzeniem. Przyczyna tego leży w tym, że hr. Bernadotte, jako przedstawiciel ONZ nie stanął na gruncie zeszłorocznej uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która jak wiadomo przewidywała podział Palestyny — ale poszedł w swoich propozycjach po linii anglo-amerykańskich projektów.

W myśl tych projektów państwa żydowskie i arabskie miałyby utworzyć unię z tym, że unia ta rozciągałaby się na Palestynę i Transjordanię. Część Palestyny z Jerozolimą zostałaby włączona do państwa arabskiego, zaś zachodnia Galilea przypadłaby Żydom. Haifa stanowiłaby wolny port, Lydda zaś wolne lotnisko, z których oczywiście korzystaliby w pierwszym rzędzie Anglosasi. Granica pomiędzy obu państwami byłaby zagwarantowana przez USa i W. Brytanię.

Państwa żydowskie i arabskie prowadziłyby wspólną politykę gospodarczą i celną, wspólną politykę zagraniczną oraz zorganizowałyby wspólną obronę swoich terytoriów.

Nic dziwnego, że tego rodzaju propozycję zostały odrzucone zarówno przez Arabów jak i przez Żydów. Nie odpowiadały one Arabom, bo ci w ogóle nie chcą się zgodzić na istnienie państwa żydowskiego w Palestynie. Nie mogli zgodzić się na nie również i Żydzi, bo wtedy Palestyna byłaby całkowicie w mocy króla Transjordanii — Abdullaha.

Odpowiedzialność za obecny chaos w Palestynie ponoszą oba mocarstwa anglosaskie. Anglicy pragnąc zabezpieczyć swoje interesy na Bliskim Wschodzie kokietują Arabów i w obecnym zatargu o Palestynę wyraźnie stoją po ich stronie. Również i Stany Zjednoczone, pomimo że uznały państwo Izrael, nie życzą sobie jego całkowitej niezawisłości. Także i one zainteresowane są w nafcie Bliskiego Wschodu, a nafta ta znajduje się na terytoriach zamieszkałych przez Arabów. A ponieważ „nafta rządzi światem", leje się obecnie krew w Palestynie w imię interesów angielskich i amerykańskich magnatów naftowych.

Togliatti padł ofiarą zamachu

W środę 14 bm. dokonano zamachu na sekretarza generalnego włoskiej partii komunistycznej Palmira Togliattiego w chwili, kiedy wychodził z gmachu parlamentu. Zamachowiec strzelił do Togliattiego czterokrotnie, raniąc w trzech miejscach. Ciężko rannego Togliattiego przewieziono do szpitala, gdzie lekarze dokonali natychmiastowej operacji. Stan zdrowia Togliattiego jest bardzo poważny.

Na znak protestu przeciw zamachowi na Togliattiego w nocy ze środy na czwartek rozpoczął się w całych Włoszech strajk generalny, który objął 7 milionów robotników. We czwartek odbył się w Rzymie olbrzymi wiec przy udziale 100 tysięcy robotników. Na wiecu przemawiali przedstawiciele wszystkich demokratycznych ugrupowań politycznych, domagając się ustąpienia rządu de Gasperi'ego i powołania nowego gabinetu.

Listy ze wsi

Niecodzienna uroczystość

Z Wołowic powiat Kraków piszą nam:

Ustanowiona na kongresie wiedeńskim Rzeczpospolita Krakowska natychmiast przystąpiła do przeprowadzenia reform wskazanych przez mężów tej miary jak Staszic i Kołłątaj. Najpierw zniosła pańszczyznę ,a potem przystąpiła do zakładania szkół ludowych po wsiach.

Już w roku 1817 Akademia Krakowska założyła w Wołowicach szkołę ludową i zamianowała fachowo wykształconego nauczyciela. Szkoła ta mieściła się początkowo w chłopskiej chałupie, aż dopiero w roku 1848 zbudowano piętrowy budynek, w którym na parterze było obszerne mieszkanie dla nauczyciela.

Setną rocznicę oddania tego budynku na użytek szkolny obchodzono uroczyście w Wołowicach w dniu 27 czerwca b. r. Już od wczesnego rana gromady dzieci ciągnęły ku szkole; za nimi rodzice i rodzeństwo, wreszcie Straże Pożarne z Wołowic i Dąbrowy ze sztandarami i orkiestra. Uformowany w czwórki orszak podążył do kaplicy, gdzie ks. katecheta odprawił nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe kazanie, po czym odbyła się defilada przed zaproszonymi gośćmi. Znowu marsz ku szkole, gdzie na dziedzińcu szkolnym zebrały się prócz dziatwy tłumy ludności miejscowej z kilku wsi sąsiednich. Przemówił do nich kierownik szkoły i odczytał odnośne zapiski z kroniki szkolnej, a chór dzieci odśpiewał szereg pieśni narodowych i ludowych. Na zakończenie uroczystości 8 par w krakowskich strojach odtańczyło skocznego mazura i dziarskiego krakowiaka, orkiestra odegrała hymn narodowy i ludność zaczęła się rozchodzić, a tylko goście udali się do bufetu, gdzie im przygotowano skromne przyjęcie.

Po przerwie obiadowej znów ludność zaczęła się gromadzić koło domu ludowego, gdzie na przyległym placu urządzono dla niej zabawę taneczną. Tam już nie tylko młodzież, ale i poważni gospodarze puścili się w tany, a tańczono z życiem i werwą, bo tu nie zadomowiły się jeszcze żadne modne tańce, mimo iż niektóre obieżyświaty usiłowały je zaszczepić. Już dobrze się ściemniło, gdy wiara zaczęła się rozchodzić do domu, a chociaż młodzież miała ochotę bawić się dłużej, to jednak usłuchała rady starszych i ze spokojem miejsce zabaw opuściła.

Franek od Skrzyponika.

Powstanie malajskie

Niedawno temu wybuchło na półwyspie malajskim powstanie tubylców, skierowane przeciw rządom Brytyjczyków na tych terenach.

Na Malajach znajdują się wielkie bogactwa naturalne a w szczególności bogate kopalnie cyny i plantacje kauczuku. Zarówno jedne jak i drugie znajdują się w posiadaniu kapitalistycznych kompanii handlowych W. Brytanii, które wyzyskując w nieludzki sposób ludność tubylczą, ciągną z tych przedsiębiorstw olbrzymie zyski.

Przeciw temu wyzyskowi wystąpiły ostatnio postępowe ugrupowania Malajczyków, domagając się przy tym niepodległości dla swego kraju. Równocześnie rozpoczął się masowy ruch partyzancki, który objął znaczne połaci kraju, zagrażając ośrodkom panowania brytyjskiego na tych terenach.

Wybuch powstania w Malajach wywołał wielkie zaniepokojenie w kapitalistycznych kołach W. Brytanii. Rząd brytyjski wysłał znaczne siły wojskowe na tereny objęte powstaniem.

W kilku wierszach

OSTATNI JEŃCY NIEMIECCY w liczbie 540 przebywających w Wielkiej Brytanii wyjechali z początkiem ubiegłego tygodnia do Niemiec. Jest to ostatni konyngent z 500 tysięcy Niemców, którzy przeszli przez obozy brytyjskie.

GENERALNY DYREKTOR KOLEI — w strefie radzieckiej oświadczył, że linia kolepowa Berlin — Helmstedt, na której ze względów technicznych ruch był przerwany od 23 czerwca zostanie wkrótce naprawiona i otwarta.

BOMBOWIEC AMERYK. UCIEKŁ DO PALESTYNY. Wedle doniesień z Nowego Jorku bombowiec „B—17", nie posiadający zezwolenia na lot wystartował w niedzielę 11 bm. z lotniska Westchester County. Jak przypuszczają samolot ten zaopatrzony w 14 ton paliwa poleciał do Palestyny, gdzie oddany został do dyspozycji Hagany.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W PARYŻU. W poniedziałek 12 bm. bandyci napadli na furgon należący do Towarzystwa kolei podziemnej (metro), którym przewożono 18 milionów franków, przeznaczonych na wypłatę dla pracowników niektórych wydziałów metra. Pieniądze zostały zrabowane.

AUSTRALIA NIE PRZYJMIE KOLOROWYCH. Australijski minister imigracji Calwell zaprzeczył, jakoby kolorowe ludy azjatyckie otrzymały zezwolenie na osiedlenie się w Australii. Oświadczył on, że australijska polityka imigracyjna opiera się na koncepcji jednolitej ludności europejskiej.

WSKUTEK STRAJKU PERSONELU na lotniskach francuskich została z początkiem ubiegłego tygodnia wstrzymana pasażerska komunikacja pomiędzy Londynem a Paryżem.

KRÓLOWA DUŃSKA RANNA W KATASTROFIE. Królowa duńska oraz jej córki księżniczki Margareta i Anna Maria odniosły rany w wypadku samochodowym. Samochód, prowadzony przez królowę wpadł na drzewo w pobliżu posiadłości królewskiej w południowej Jutlandii. Królowę i jej córki przewieziono do szpitala.

KATASTROFA TRZECH SAMOLOTÓW W ANGLII. We środę 14 bm. trzy brytyjskie samoloty wojskowe typu „Mosqito" rozbiły się w odległości kilku mil od siebie w czasie powrotu z lotu treningowego. Załoga jednego z samolotów w liczbie dwóch osób zginęła. Załogi dwóch pozostałych samolotów wyskoczyły ze spadochronami. Dwa z rozbitych samolotów spłonęły.

SOCJAL DEMOKRATYCZNY PREMIER HESJI Stock wygłosił w tych dniach szowinistyczne przemówienie, w którym oświadczył, że Niemcy nie mogą uznać swoich obecnych granic, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie.

Z ruchu organizacyjnego PSL

Zjazd powiatowy PSL w Przeworsku

Dzień 27 czerwca 1948 r. był podwónie radosny dla przeworskich ludowców. Raz, że po długiej słocie wstał dzień pogodny a po drugie udał się statutowy zjazd powiatowy odrodzonego P. S. L. w powiatowym mieście Przeworsku.

Dom Plantatorów buraka cukrowego, w którym odbywał się zjazd, przybrał odświętny wygląd. Z okien zwisały flagi narodowe i zielone. Wewnątrz sala pięknie udekorowana. Na czerwonym tle zieleń — symbol chłopsko-robotniczego sojuszu. W środku barwy narodowe. Na ścianach portrety Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, marszałka Żymierskiego i niezapomnianego wodza chłopów Wincentego Witosa. Na podium prezydialnym zgrupowały się sztandary Stronnictwa, które dzieżyli w dłoniach uczestnicy marszu na Przeworsk w r. 1953, zajść krzeczowickich w r. 1936 i strajku chłopskiego w r. 1937.

Zjazd otwarł prezes Tymczasowego Zarządu Powiatowego kol. Fołta Władysław. Stwierdził on, że na sali znajduje się 265 delegatów z 20 Kół P. S. L. Podniósł on, że zjazd ten jest wyrazem porzucenia przez chłopów opozycji, w którą wieś uwikłał Mikołajczyk, dowodem wejścia całej wsi na droge budowania Polski Ludowej a równocześnie kontynuacją radykalizmu Przeworszyzny, bo na sali znajdują się organizatorzy i uczestnicy marszu na Przeworsk, nowosieleckiej manifestacji, organizatorzy Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej i współpracownicy Ignacego Solarza.

Życząc owocnych obrad witali zjazd: W imieniu P. P. R. ob. Szkoda, w imieniu S. L. — ob. M. Markowski, w imieniu Związku Samopomocy Chłopskiej — ob. Grzebyk Józef, w imieniu „Wici" i Pow. Kom. Jedn. Młodz. — ob. Cyran Kazimierz w imieniu Zarządu Woj. P. S. L. kol. Świetlik Piotr.

Następnie wygłosił referat polityczny delegat N. K. W. P. S. L. z Warszawy, ob. Górszczyk J. W świetnym, dwie godziny trwającym przemówieniu nakreślił on w krótkości historię ustrojów społeczno-gospodarczych, podkreślając, że zagadnienia gospodarcze są podstawowe dla wydarzeń politycznych. Następnie dał referent wyjaśnienie zasad ludowej demokracji oraz podkreślił nieodwracalny proces zanikania kapitalizmu. Polityka Polski, początkowo obciążona błędami emigracji, weszła obecnie na właściwe drogi. Dzięki temu Polska przełamała trudności powojenne, jak żaden inny kraj w świecie. Zagospodarowane zostały Ziemie Zachodnie, jest najważniejszym osiągnięciem. Cały naród skonsolidował się na płaszczyźnie manifestu P. K. W. N., co pozwoliło pokonać podziemie i Mikołajczyka. W dalszym ciągu referent podniósł znaczenie w polityce światowej Związku Radzieckiego i Słowiańszczyzny, która dzięki młodości swej cywilizacji i idei demokracji ludowej jest nadzieją ludów świata. Na koniec referent uwydatnił rolę P. S. L. w odradzającej się Polsce, którego zadaniem jest uaktywnienie mas chłopskich.

Następnie kol. Fołta złożył sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Powiatowego, uzupełnione sprawozdaniem kasowym, złożonym przez kol. Pawłowskiego Józefa.

Jak wynika ze sprawozdania w powiecie przeworskim jest obecnie czynnych 20 Kół PSL, grupujących ponad 1200 członków. PSL jest reprezentowane w samorządzie, w spółdzielczości i we wszystkich instytucjach na terenie powiatu.

W dyskusji nad referatem i sprawozdaniem Zarządu przemawiali kol. kol. Bemben Józef z Gaci, Lasek Franciszek z Zalesia, Kojderowa Aurelia z Grzęski, Fołta Franciszek z Gaci, Piestrak Józef z Grzęski oraz kol. Świetlik Piotr. Poparli oni całkowicie wywody referenta i podkreślili konieczność wzmożenia pracy zarówno na odcinku partyjnym, jak i w Związku Samopomocy Chłopskiej i T. U. L.

Po dyskusji wybrano jednomyślnie Zarząd Powiatowy, który przedstawia się jak następuje: Prezes **Fołta Władysław** z Gaci, wiceprezesi **Pawłowski Józef** z Przeworska i **Piestrak Józef** z Grzęski, sekretarz **Kojder Stanisław** z Grzęski, skarbnik **Szajner Jakub** z Gorliczyny, członkowie **Bemben Józef** z Gaci, **Szewczyk Piotr** z Ostrowa, **Lasek Franciszek** z Zalesia, **Sowiński Tomasz** z Mirocin, **Rudnicki Bronisław** z Sieteszy, **Partyka Adam** z Manasterza.

W wolnych wnioskach przyjęto jednomyślnie treść zaproponowanej rezolucji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odśpiewaniem hymnu „Gdy naród do boju" zakończono Zjazd, który był ważnym wydarzeniem w życiu naszego Stronnictwa na terenie Przeworszczyzny.

Uczestnik F. W.

Powiatowy zjazd PSL w Dębicy

Powiat Dębica, leżący na zachodnich krańcach woj. rzeszowskiego, zniszczony prawie w poowie przez front 1944/45 r. dźwiga się z ruin wojennych odbudowując domy, osiedla, gromady całe. Również żywo tu tętni i życie społeczne, a w szczególności na terenie wsi uwydatniając się w masowym ruchu Młodzieży Wiejskiej „Wici", Zw. Samopomocy Chłopskiej, oraz w życiu partii politycznych ruchu ludowego to jest: PSL i SL. Ta żywa działalność społeczna wsi dębickiej oparta jest o bogatą tradycję działalności ludowcowej, która znaczy się działalnością pilzneńskiej Szkoły Rolniczej, z której wyszło wiele dzielnych działaczy i społeczników, buntem młodzieży, który w 1930 r. podjął walkę o „Wici" i „Znicz" jako wyraz samodzielnej i demokratycznej organizacji młodzieży chłopskiej w woj. krakowskim, zajściami w Nockowej i Ropczycach 1933 r., które były rewolucyjnym uderzeniem w polski faszyzm Piłsudskiego.

Ta walka o prawa wsi i demokrację jest widoczna w postawie chłopów wsi dębickiej, którzy po ucieczce Mikołajczyka reaktywując odrodzone PSL masowo stanęli w jego szeregach, tworząc Gminne i Gromadzkie Koła PSL. Dla zakończenia tego pierwszego okresu organizacyjnego zwołał Tymczasowy Zarząd Powiatowy PSL w Dębicy, Zjazd statutowy, który odbył się w dniu 4 lipca 1948 r. w Dębicy w sali „Sokoła", przy obecności 270 delegatów i licznych gości.

Zjazd zagaił prezes Tymcz. Zarządu Pow. kol. Mikrut Jan, witając gości i delegatów, oraz podkreślając nową drogę polityczną PSL, która włącza chłopów do obozu demokracji ludowej, powołując równocześnie na przewodniczącego Zjazdu kol. Steca Stanisława, a na sekretarza Frankiewicza Jana.

Następnie wygłosili przemówienia powitalne: Ob. Lach imieniem Stron. Ludowego, ob. Molęda im. PSL i Związków Zawodowych, ob. Nowacki St. im. Zw. Młodz. W. „Wici", ob. Gazdowa im. Ch. T. P. D. i kol. Wł. Fołta im. Zarządu Wojew. w Rzeszowie.

Referat polityczny wygłosił delegat N. K. W. PSL z Warszawy redaktor W. Schayer, który w swym referacie poddał ocenie sytuację międzynarodową i wewnętrzną. Referent podkreślił, że radykalizm społeczny wyznacza chopom drogę, której głównym celem winna być skuteczna obrona Polski i jej niepodległości, to za śosiągnąć można tylko przy dobrym orientowaniu się, kto nasz wróg, a kto przyjaciel.

Wrogiem jest ten, kto kwestionuje podstawy naszego bytu narodowego, a przyjacielem ten, kto te podstawy wzmacnia.

Wrogami mimo wszystko okazują się Anglosasi — odbudowujący konsekwentnie Niemcy, a dobrymi przyjaciółmi nasi pobratymcy słowiańscy ze Związkiem Radzieckim na czele, demaskujący imperializm wojenny Zachodu. Jako wniosek referent stawia tezę: zdradą narodową jest wiązanie Polski z Anglosasami jak również wbijanie klina uniemożliwiającego współpracę Polski ze Zw. S. R. R. i państwami słowiańskimi. Również sporo miejsca poświęcił referent wydarzeniom w Jugosławii podkreślając słuszność stanowiska Międzynarodowego Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych, które właściwie ocenilo działalność KPJ. W dalszym ciągu referent wykazał, iż w świecie odbywa się proces wzrostu sił postępu, pokoju i demokracji mimo zamaskowanej propagandy wojennej, która chce osłabić wolę odbudowy i przebudowy państw ludowych.

Na zakończenie referent omówił dokładnie procesy zjednoczeniowe w ruchu ludowym dowodząc, że odbywać się one mogą jedynie na platformie sojuszu chłopsko-robotniczego, przy tępieniu seperatyzmu agrarystycznego, czym reakcja jak w przeszłości tak i obecnie chce wbijać klin we front współpracy wsi i miasta.

W dyskusji nad referatem przemawiało sporo delegatów a to: Kolbusz z Zagórzy, który zwrócił uwagę na ważność udziału chłopów w Radach Narodowych, Wójcik Stanisław z Góry Motycznej, który podniósł niedomagania Zw. Samopomocy Chłopskiej na terenie powiatu i poruszył gospodarcze bolączki powiatu. Wnęk Adam z Pilzna mówił o twórczej i czynnej postawie chłopów, Stec Stanisław podniósł ważność warstwy chłopskiej w życiu Polski.

Sprawozdanie z prac Tymcz. Zarządu Pow. PSL w Dębicy złożył kol. Mikrut Jan. Na terenie powiatu jest zorganizowanych 20 Kół gromadzkich PSL oraz 5 komitetów organizacyjnych i 3 Zarządy Gminne. Członków, którzy wykupili legitymacje jest 786, oraz kandydatów na członków z podpisanymi deklaracjami 187. W powiecie prenumerują 420 egz. prasy partyjnej.

Po sprawozdaniu Komisja Matka zaproponowała skład powiatowych władz partyjnych, którą to propozycję delegaci jednogłośnie przyjęli, wybierając na prezesa pow. P. S. L. **Mikruta Jana** z Wiewiórki, a na członków Zarządu **Frankiewicza Jana** z gm. Nagawczyn, **Kolbusza Karola** z Zagorzyc, **Mierzwę Józefa** z Żyrakowa, **Paśko Adolfa** z Gnojnicy, **Mazura Stanisława** z Pustkowa, **Kanię Władysława** z Wiewiórki, **Pyzika Franciszka** z Straszęcina, **Podrazę Stanisława** z Łęk Górnych, **Dudę Józefa** z Góry Motycznej, **Wójcika Stanisława** z Niedźwiadki.

W wolnych wnioskach uzgodniono tekst rezolucji, który został jednomyślnie przyjęty.

Uczestnik.

Tragiczny wypadek w Tatrach

Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem zawiadomione zostało 13 bm. wieczorem o wypadku, który nastąpił w okolicach Giewontu.

Wysłana natychmiast ekipa dotarła o godzinie 12 w nocy do miejsca wypadku na zrębie Kirkora, gdzie znalazła zwłoki ucznia Liceum Krakowskiego, Bronisława Wójcika.

Wybrał on się w przeddzień wypadku wraz z kolegami kolejką na Kasprowy Wierch, skąd przez Turnię Myślenicką i Halę Kondratową poszli na Giewont.

Wypadek nastąpił w drodze powrotnej.

W DNIU 14 LIPCA rządowa delegacja węgierska wyjechała do Sofii w celu zawarcia z Bułgarią układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Wiadomości gospodarcze

Surowica przeciwróżycowa w wolnej sprzedaży

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło dla wolnej sprzedaży 2000 litrów surowicy leczniczej przeciwróżycowej, aby rolnicy mogli nabyć ją na zapas i by w razie potrzeby mieli ją gotową „pod ręką".

Surowica ta jest w drobnych porcjach: po 50 cm. sześc. dla sztuk małych i po 100 cm. sześc. dla sztuk dużych, w buteleczkach zapieczętowanych, których nie należy otwierać bez potrzeby. Raz otwarta i nieużyta, natychmiast traci swą siłę i wartość.

Surowicę należy przechowywać w miejscu zupełnie ciemnym, chłodnym, o temperaturze możliwie bliskiej zera. W takich warunkach może długi czas zachować swą siłę.

W razie zauważenia oznak możliwości choroby, na przykład utrata apetytu, osowiałość, należy natychmiast dokonać szczepienia surowicą. Szczepienia może dokonać lekarz weterynarii jeśli jest blisko lub ktoś inny, kto umie to robić (np. instruktorzy drobiowi lub inni), pamiętając tylko, że strzykawka powinna być bezpośrednio przed użyciem wygotowana.

Cena surowicy jest stała, urzędowa: 5000 zł. za 1 litr, czyli za małą porcję 50 cm. sześc. wynosi 250 zł., a za dużą — 100 cm. sześc. — 500 zł. Do tej ceny apteki mogą doliczać jedynie koszty przewozu, co nie powinno wynosić więcej nad 25—30 procent ceny surowicy.

Apteki obowiązują przy sprzedaży takie warunki: 1) surowica może być sprzedawana tylko w oryginalnych opakowaniach, bez przelewania w aptece; 2) jednej osobie można sprzedać nie więcej, aniżeli 100 cm. sześc.; 3) apteki obowiązane są prowadzić kontrolę, komu sprzedają surowicę i nabywcy obowiązani są podać swoje nazwisko i imię oraz miejsce zamieszkania, co powinno być udowodnione w razie żądania właściwym dokumentem. Zarówno aptekarze, jak i nabywający surowicę obowiązani są do przestrzegania tego zarządzenia.

W razie wyczerpania się zapasu, można nabywać nową porcję na tych samych warunkach.

Akcja podniesienia pszczelarstwa w Polsce

Zrzeszenie Pszczelarzy Związku Samopomocy Chłopskiej, skupiające ok. 100 tysięcy członków, dąży do powiększenia hodowli pszczół przez wzmożenie działalności najmniejszych komórek Zrzeszenia oraz przez organizowanie wszystkich niezrzeszonych hodowców pszczół na terenie całego kraju. Ponadto Zrzeszenie Pszczelarzy Z. S. Ch. prowadzić będzie szczegółową statystykę pasiek, pni i pastwisk pszczelich.

Hodowla pszczół ma zasadnicze znaczenie przy zapylaniu roślin motylkowych, jak koniczyna, lucerna, gryka itp. Obszary upraw tych roślin wynoszą ok. 344.500 ha. Również drzewa i krzewy owocowe są zapylane przez pszczoły. Obszar drzewa i krzewów owocowych owadopylnych wynosi 158.200 ha. Licząc po 4 pnie na 1 ha upraw krzewów, drzew owocowych i roślin motylkowych — Zrzeszenie Pszczelarzy zwiększy ilość pni pszczelich do 2.635.000.

Do zadań Zrzeszenia Pszczelarzy należeć będzie także wzmożenie krajowej produkcji miodu. Według danych, na początku 1948 r. przeciętna ilość miodu w poszczególnych województwach wahała się rocznie od 2 kg do 2,5 kg miodu z pnia, co jest ilością bardzo małą w porównaniu np. z Bułgarią, — gdzie zbiór miodu z pnia rocznie wynosi 8 kg. Mała stosunkowo ilość pni pszczelich i niska produkcja miodu są następstwem licznych chorób pszczół w czasie okupacji. W związku z tym Zrzeszenie podejmie szkolenie fachowców do zwalczania chorób pszczół.

W celu podwyższenia ilości pni pszczelich i racjonalnej hodowli, Zrzeszenie Pszczelarzy organizować będzie we wszystkich powiatach wzorowe hodowle trutniów i matek pszczelich. Ponadto Zrzeszenie zorganizuje fachowe kursy dla hodowców pszczył oraz poszerzy wydawnictwa fachowe z dziedziny hodowli.

Węgiel dla wsi

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przejęła m. i. zaopatrzenie wsi w węgiel (koks, miał) i inne materiały opałowe. Za wyjątkiem węgla przeznaczonego dla przemysłu i na omłoty, na które w dalszym ciągu jest reglamentowany, Centrala Rolnicza jest w możliwości rozprowadzić duże ilości węgla opałowego wolnorynkowego — na skutek obniżenia i ujednolicenia jego ceny zgodnie z opublikowanym zarządzeniem Min. Przemysłu i Handlu.

Ponieważ o wiele łatwiej zaopatrzyć wieś w miesiącach letnich — choćby z przyczyny łatwiejszej możliwości dostania wagonów kolejowych, dlatego wskazanym jest, aby spółdzielnie zaopatrywały się właśnie w tym okresie.

Rozumiejąc trudności finansowe wiejskich spółdzielni, Centrala Roln. zaopatruje je w węgiel na inkaso bankowe i spółdzielnia wpłaca należność w chwili odbioru towaru. System ten jest bardzo dogodny dla spółdzielni, ponieważ nie angażuje z góry środków obrotowych w koniecznych przedpłatach.

Centrala dysponuje większymi ilościami węgla wolnorynkowego (opałowego) i spółdzielnie powinny zaopatrywać się w interesie konsumenta jak najszybciej.

Ratalna sprzedaż maszyn rolniczych

Rozpoczęta w marcu b. r. ratalna sprzedaż maszyn rolniczych za pośrednictwem własnych placówek Centrali Handlowej Przemysłu oraz spółdzielni zbiegła się z okresem przednówka, mimo to według nadesłanych wiadomości zainteresowanie sprzedażą jest duże.

Łączna wartość maszyn dostarczonych już do sprzedaży ratalnej oszacowana jest na sumę około 200 milionów złotych.

Jako ilustrację podajemy, że Związek Samopomocy Chłopskiej otrzymał m. i. do rozprowadzenia półtora tysiąca młocarń, 1500 wialni, 2675 parników, 1705 sieczkarni, 1492 kieraty, 582 wozy robocze oraz 32 młocarnie czyszczalnie. Od stycznia do kwietnia b. r. CHPM przekazała do Związku Samopomocy Chłopskiej 2615 siewników, które rozprowadzone zostały przez poszczególne spółdzielnie wiejskie.

WYNIKI WYBORÓW W HOLANDII

Ostateczne wyniki wyborów do izby holenderskich stanów generalnych przedstawiają się następująco: katolicka partia ludowa — 32 miejsca, partia pracy — 27, partia antyrewolucyjna (kalwini) — 13, unia chrześcijańsko-historyczna — 9, partia wolności — 8, komuniści — 8, reformiści — 2 i katolicki komitet akcji — 1.

Nowiny z kraju

Katastrofalna burza

Nad grom. Więchowice, gm. Rożwienica pow. jarosławskiego, przeszła huraganowa burza, która wyrządziła dość poważne szkody w zabudowaniach, sadach i tegorocznych plonach. Zniszczeniu uległo w 80 do 100% 6 stodół, 3 budynki mieszkalne i różne narzędzia rolnicze, oraz łany żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Ogólne szkody sięgają kilku milionów złotych.

Na miejsce klęski żywiołowej wyjechała komisja powiatowa z wicestarostą Gieroszyńskim i kier. ref. społeczno-polit. Świtalskim na czele.

Nowe złoża nafty

W powiecie brzozowskim nastąpił w dniu 12 lipca w godzinach rannych wielki wybuch ropy w jednym z ostatnio wierconych szybów, należących do zespołu czterech szybów na tym samym stoku wzgórza.

Nie notowana tych terenach siła wybuchu, jak również ostatnie nadzwyczajne wyniki eksploatacyjne na nie wykorzystywanym dotąd zboczu każą przypuszczać, że natknięto się na poważne i obfite złoża naftowe. Produkcja dzienna szybu, w którym nastąpił wybuch ropy, obliczona została na 27 ton ropy dziennie.

Zatonięcie statku szwedzkiego

Kapitan statku szwedzkiego „Anita Hans", który zawinął do portu szczecińskiego, zgłosił w kapitanacie portu, że dnia 11 bm. o godzinie 16.25 zatonął koło wybrzeży niemieckich na południowy wschód od Greisswalder szwedzki statek żaglowo-motorowy „Flora". Dotychczas przyczyny zatonięcia statku nie ustalono. Przypuszczalnie jednak wpadł on na minę.

Cała załoga została uratowana przez fiński statek, zdążający do Szwecji. Na miejscu zatonięcia widoczne są maszty statku.

Sanacyjni oprawcy przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozpoczął się dnia 16 b. m. pierwszy w Polsce proces, w którym oskarżeni odpowiadają na podstawie dekretu z dnia 20 stycznia 1946 o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego.

Przed Sądem staną b. kierownik działu administracyjnego Więzienia Karnego w Grudziądzu Marian Masełkowski oraz b. przodownik straży więziennej Mieczysław Osiński. Akt oskarżenia zarzuca im, iż w latach 1932 do 1939 r. znęcali się nad przebywającymi w więzieniu grudziądzkim więźniami politycznymi, a zwłaszcza nad skazanymi za przynależność do Komunistycznej Partii Polskiej.

Masełkowski i Osiński występowali w niezwykle brutalny sposób przeciw broniącym swych praw więźniom politycznym, bijąc ich dotkliwie kluczami i pałkami gumowymi. — Masełkowski m. in. rozkazał strażnikom więziennym skuć Kazimierza Ślusarka, zawiesić go w powietrzu głową na dół, po czym bił go kijem w pięty tak długo, aż prześladowany utracił przytomność. Oskarżony wielokrotnie kopał i deptał nieprzytomnych z pobicia więźniów politycznych. Stałą udręką w więzieniu grudziądzkim były częste rewizje przeprowadzane przez Masełkowskiego, w czasie których więźniom kazano rozbierać się do naga i bito ich kluczami lub pałkami gumowymi.

Wskutek nieludzkiego obchodzenia się Masełkowskiego i Osińskiego z więźniami politycznymi, kilku spośród nich straciło życie, a kiku postradało zmysły.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków.

BELGIA BEZ DOSTAW AMERYKAŃSKICH

Dostawy amerykańskie dla Belgii w ramach planu Marshalla zostały wstrzymane, ponieważ rząd belgijski nie podpisał w wyznaczonym do trzeciego lipca terminie umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmaitości

Kilka słów o penicylinie

W roku 1928 bakteriolog angielski Aleksander Fleming zauważył przypadkowo, że na płytce zasianej bakteriami (gronkowcami) wyrosła nowa pleśń, która posiada zdolności hamowania wzrostu tych bakterii. Fleming przeprowadził szereg badań i okazało się, że przesącze bulionowe, na których hodowano tę pleśń, posiadały zdolność hamowania wzrostu niektórych bakterii. Szereg uczonych kontynuowało odkrycie Flemina. Duże zasługi w badaniach nad penicyliną położył Heatleg, który pierwszy zorganizował w Anglii dużą pracownię, zajmującą się wytwarzaniem tego leku.

Wypadki wojenne przeszkadzały badaniom nad penicyliną w Europie i Fundacja Rockefellera zaprosiła uczonych angielskich do Stanów Zjednoczonych, gdzie poczyniono olbrzymie inwestycje, zwłaszcza, że był to lek potrzebny w czasie wojny.

Z końcem roku 1945 ogłoszono pracę, podającą wyniki tych badań zespołowych nad penicyliną.

Odkrywca penicyliny Fleming i organizatorzy pierwszych zespołowych badań nad penicyliną: patolog Floreg i biochemik Chain otrzymali nagrodę Nobla.

Penicylina posiada wybitne własności bakteriobójcze. Bakterie można podzielić na penicylino-wrażliwe i penicylino-oporne. Mechanizm działania penicyliny na drobnoustroje nie został jeszcze całkowicie wyjaśniony.

Badania wykazały jednak, że penicylina hamuje wzrost bakterii, wrażliwych na jej działanie. Siła działania penicyliny jest o wiele większa od działania dotychczas znanych środków bakteriobójczych.

Penicylina jest szczególnie wrażliwa na ciepłotę. W temperaturze pokojowej dość szybko traci ona swoją czynność. Należy ją przechowywać w chłodni, przy ciepłocie nie wyższej od + 4°.

Lek ten musimy z całą rozwagą stosować, abyśmy przez nieodpowiednie użycie nie pozbawili nas możliwości leczenia niektórych schorzeń, gdy zajdzie ku temu rzeczywiście potrzeba. Nie należy przypuszczać, że penicylinę powinno się stosować we wszystkich wypadkach lub, że powinna ona zastąpić w zupełności inne, dotychczas stosowane leki.

Często powtarzającym się błędem, jaki spotyka się w stosowaniu penicyliny, jest rozpoczęcie leczenia bez uprzedniego rozpoznania bakteriologicznego. Wyniki leczenia zależą oczywiście od rodzaju zakażenia. Wiemy już, że my przypadki schorzeń, wywołane szczepami bakterii, niewrażliwymi na działanie penicyliny.

Penicylina, stosowana w obecnym lecznictwie, daje nam nieocenione usługi, nie wolno jednak zapominać, że niewłaściwie użyta może doprowadzić do uodpornienia organizmu na działanie tego leku.

Doświadczenia zdobyte w posługiwaniu się penicyliną uczą nas, że jest to potężna broń w ręku lekarza przeciwko bakteriom, ale nie należy przypuszczać, że może być użyta przeciwko wszystkim drobnoustrojom.

Z wydawnictw

Róbmy przetwory z owoców

Prof. Andrzej Mering: *„Domowy wyrób moszczów pitnych"*. Wydawnictwo „Hasło Ogrodniczo-Rolniczego" w Tarnowie, ul. Matejki 13. Stron 80. Cena z przesyłką 200 złotych.

Jest to drugie wydanie tej pożytecznej książeczki. Autor w bardzo przystępny sposób podaje na wstępie Czytelnikowi wiadomości ogólne przy produkcji soków naturalnych, ich użyteczności i przyczyny psucia się soków. Omawia wyczerpująco sposoby właściwego przygotowania moszczu przez dobór owoców bzu czarnego, czernic, głogu, róży polnej, jeżyn, malin, poziomek, wszelkich jagód ogrodowych i owoców jak jabłek, gruszek, śliwek, wiśni i dereniu, oraz przebieranie i mycie tychże, klarowanie, doprawianie itp.

Książeczka prof. Meringa jest jedynym tego rodzaju wydawnictwem po wojnie, bogato ilustrowana i przystępnie dla każdego napisana.

Książka ta winna się znaleźć w ręku każdej gospodyni, każdego posiadacza ogródka, każdego leśnika i pszczelarza.

Książka dla miłośników kwiatów

Stefan Makowiecki: *„Kwiaty w mieszkaniu"*. Tarnów 1948, nakładem wydawnictwa „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze". Stron 244, cena z przesyłką 550 złotych.

Nasza fachowa literatura wzbogaciła się o nową cenną pozycję z działu kwiaciarstwa. Otóż nestor kwiaciarstwa i zdobnictwa polskiego Stefan Makowiecki, autor licznych podręczników opracował po wojnie nowe dzieło dla miłośników kwiatów w mieszkaniu. Książka wyszła z druku w pierwszych dniach lipca br. i obejmuje 140 ilustracji i 230 opisów najważniejszych roślin kwiatowych.

Układ książeczki przejrzysty i jasny. Opisy ciekawe, szczególnie cenne są porady przy opisach tak wybrednych w hodowli roślin, jakiemi są storczyki, rhododendrony, paprocie i inne rośliny pokojowe. Kalendarz prac ułożony według miesięcy ułatwi amatorom przesadzanie, zasilanie i rozmnażanie roślin kwiatowych.

Pożyteczna i jedyna z tej dziedziny książka wypełnia dużą lukę w polskim piśmiennictwie ogrodniczym, a pożyteczna jest nie tylko dla amatora-kwiaciarza, dla którego została przeznaczona, lecz także i dla każdego ogrodnika-zawodowca.

Książkę tę zamawiać można w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w Tarnowie, ul. Matejki 13.

Do wszystkich Czytelników i Kół P. S. L.

Na drugie półrocze 1948 roku wielu Czytelników jeszcze nie odnowiło prenumeraty.

Do poprzedniego numeru „PIASTA" dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników czeki PKO, którymi prosimy przesłać należytość za prenumeratę na drugie półrocze lub trzeci kwartał b. r.

Kto prenumeratę ma już opłaconą, niech czeku nie niszczy (kosztuje 2 zł.), ale poda sąsiadowi z zachętą zaprenumerowania naszego pisma.

Nasze pismo będzie wtenczas dobrze spełniać swą rolę, gdy każdy ludowiec będzie do niego pisał korespondencje, punktualnie opłacał prenumeratę i jednał nowych czytelników.

Wzywamy więc wszystkich członków Stronnictwa do wypełnienia swego obowiązku.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 20.— zł. Tłuste za słowo 100% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 50.— „ Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . . . 150.— „ Ceny ogłoszeń prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie od umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast". Kraków Basztowa 17, I p.

Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 318. 16. VII. 1948. — M—45089